

# Głos Katolicki

## Tygodnik Wychodźstwa

„Przynajmniej raz w roku spowiadać się i w czasie wielkanocnym Komunię świętą przyjmować”.

Przykazanie kościelne

Nr. 11 (97)

Niedziela, 12 marca 1961

Rok III

### OBRZĄDKI WSCHODNIE KOŚCIOŁA KATOLICKIEGO

Jakkolwiek Kościół Katolicki jest jeden jednością wiary i jednością władzy, wytworzyły się jednak w nim z biegiem wieków różnice w sprawach nieistotnych. I tak w Kościołach wschodnich — obok innych nieistotnych różnic — istnieją odrębne liturgie, różny od łaciny język liturgiczny. Ten odmienny sposób sprawowania kultu publicznego nazywa się obrządkiem.

W Kościele Katolickim oprócz obrządku zachodniego, w którym panującym jest obrządek łaciński, istnieją obrządki wschodnie: grecki (bizantyjski) — z językiem greckim, starosłowiańskim, rumuńskim; ormiański, syryjski, do którego należą też Melchici i Maronicy (w obrządku syryjskim używa się języka liturgicznego arabskiego lub syryjskiego); Chaldejski, Koptyjski z językiem koptyjskim i etiopskim (abisyńskim) oraz Wschodnio-Słowiański (istniejący od 1923 r.).

W kościołach Wiednia organizuje się od niedawna uroczystości religijne w różnych obrządkach wschodnich. Mają one na celu lepsze zrozumienie przez wiernych liturgii tych obrządków Kościoła Katolickiego.

Ojciec święty Jan XXIII przewodniczył niedawno w Bazylice św. Piotra w Rzymie uroczystej liturgii w obrządku bizantyjskim. Było to w dniu 13 listopada ub. r., w wigilię uroczystości św. Józefata Kuncewicza, polskiego biskupa i męczennika. Uroczystość ta stanowiła oficjalne otwarcie przygotowań do Soboru. Było na niej obecnych 25 kardynałów i około 500 biskupów i prałatów różnych obrządków.

Przynależność obrządkowa Katolików zależy od tego, do jakiego obrządku należeli rodzice dziecka, albo według jakich ceremonii ktoś został ochrzczony. Kościół ogranicza specjalnymi przepisami przechodzenie z jednego obrządku na inny. Wierni jednego obrządku katolickiego mogą jednak uczestniczyć w praktykach religijnych innego obrządku, podobnie jak kapłani różnych obrządków mogą nawzajem wspólnie czynnie uczestniczyć w nabożeństwach. Nie wolno im jednak mieszać różnych obrządków, t. zn. ten sam kapłan nie może spełniać czynności liturgicznych wedle różnych obrządków. Szczegóły określają specjalne kanony Prawa Kanonicznego. Wszystkie obrządki są w Kościele na równych prawach i dlatego nikt nie może rościć sobie pierwszeństwa z tytułu należania do jakiegoś obrządku.

W fakcie istnienia różnych obrządków przejawia się wielkość i bogactwo różnorodnych form katolickiej liturgii.

## W Kongu Lumumbiści mordują Księży

Agencja katolicka FIDES doniosła o mordach, torturach, pożarach, aresztowaniach i różnego rodzaju gwałtach, jakim podlegają misjonarze i misjonarki w Kongijskiej prowincji Kiwu.

Dnia 16 lutego młodzi lumumbiści napadli w Bukawu na ojca René de Vos ze zgromadzenia Ojców Białych i zbili go na śmierć, roztrzaskując mu czaszkę. Następnie po obcięciu uszu zcięli mu głowę.

Złoczyńcy nie zadowolili się napadami na odosobnionych misjonarzy ale

zaatakowali również klasztory Sióstr Białych, podpalając parafię św. Franciszka Ksawerego i niszcząc misję św. Teresy. W końcu rzucili się na biura arcybiskupstwa w Bukawu.

Z ostatnich wiadomości wynika, że w tej chwili misjonarze i zakonnice są pod ochroną oddziałów Narodów Zjednoczonych, które jednak są bardzo nieliczne w tych okolicach. Raport O.N.Z. donosi, że ludność w Kiwu „jest wystawiona na gwałty i rabunek oraz chęć zemsty ze strony uzbrojonych band bez dyscypliny”.

### ELŻBIETA II U OJCA ŚWIĘTEGO

Londyn. — Z Buckingham Palace donoszą, że królowa angielska Elżbieta II i książę Edenburga Filip zostaną przyjęci w

Rzymie przez papieża Jana XXIII dnia 5 maja.

Audiencja będzie miała miejsce pod koniec wizyty oficjalnej we Włoszech, jaką złoży królowa i jej małżonek począwszy od dnia 2 maja.

Elżbieta II i książę Filip złożyli już raz wizytę papieżowi Piusowi XII w roku 1951, w czasie prywatnej podróży do Rzymu, nie będąc jeszcze królową.

Ostatnia wizyta monarchy brytyjskiego datuje się z r. 1923, kiedy to Jerzy V, dziadek Elżbiety II — odwiedził Rzym. 20 lat przed nim również i Edward VII złożył oficjalną wizytę papieżowi.



Król Mohammed V nie żyje. Historia jednak nie stoi w miejscu. Oto zdjęcie z roku 1957 w momencie oficjalnego uznania przez Mohammeda swym następcą syna Mulay Hassana, który z śmiercią ojca objął władzę Marokka jako Hassan II

### NAGŁY ZGON MOHAMMEDA V

W niedzielę dnia 26 lutego zmarł po operacji przewodów oddechowych pierwszy król Maroka Mohamed V.

Wielce szanowany w świecie arabskim, uchodził za wyzwoliciela swego kraju. W ostatnim czasie swego panowania skłaniał się ku Rosji sowieckiej.

Jego syn i następcą Mulay Hassan uchodzący za człowieka o poglądach raczej prozachodnich, objął rządy jako król Hassan II.

Pogrzeb Mohameda V odbył się dnia 28 lutego w Rabacie.



# Sto Boże

## Wierność małżeńska

Małżeństwo jest rzeczą trudną. Małżeństwo katolickie, usankcjonowane nadprzyrodzoną powagą Sakramentu, jest sprawą bardzo trudną.

Bardzo trudną jest miłość, uznana jako najwyższa wartość i zarazem spoiwo dobrowolnego związku mężczyzny i kobiety.

Bardzo trudno jest także dochować wierności małżeńskiej.

Jak miłość, tak i wierność małżeńską trzeba zrozumieć, zdać sobie sprawę, czym ta wierność jest, na czym polega.

Nad wiernością małżeńską trzeba myśleć.

Tymczasem smutne to, ale prawdziwe: katolickie małżeństwa mało myślą o tych sprawach.

Wierność, jedno z najistotniejszych, najpoważniejszych zagadnień małżeństwa, przyjmują jako prawdę znaną. Nie wymagającą zastanawiania się.

Bardzo często pomniejszają i spływają wierność małżeńską do wierności fizycznej.

Wielka to pomyłka i tragiczne bywają jej skutki.

Wierność małżeńska — to wierność nie tylko fizyczna.

Wierność małżeńska jest duchowym i najgłębszym dążeniem do stałej i nierozdzielnej jedności z współmałżonkiem — na wzór stałej i nierozdzielnej jedności Kościoła katolickiego z Bogiem, a katolika z Kościołem Chrystusowym.

Wierność to stałe dążenie do jedności małżeńskiej.

Do jedności w czym?

W gorącej wierze i żywym uczestnictwie w Kościele dla osiągnięcia zbawienia wiecznego; w założeniu rodziny, posiadaniu i dobrym wychowaniu potomstwa; w rozwoju wewnętrznym, nauce i pracy zawodowej; w pracy dla dobra Ojczyzny i bliźnich.

Wierność to stałe dążenie do jedności małżeńskiej.

Wierność jest dążeniem... A więc nie czymś niezmiennym, ustalonym raz na zawsze z chwilą zawarcia małżeństwa, ale ciągłym procesem, ciągłą duchową i umysłową czynnością, wymagającą stałego wysiłku.

Jaka musi być wierność — nasze duchowe dążenie do osiągnięcia jedności z małżonkiem? Musi być uparte — dobrym i twardym uporem, który mieli święci i wielcy dobroczyńcy ludzkości. Musi być wytrwałe — nie zrażające się trudnościami, przeszkodami i nie poddające się chwilowym zniechęceniom. Musi być pełne samozaparcia — odrzucające własne wygo-

dnictwo. Pełne zaufania — przekonania, że współmałżonek też jak najlepiej pragnie i czyni dla nas i dla małżeństwa. Pełne zaufania w pomoc Bożą, a także i we własne siły. Wyzrozumiałe dla ludzkich błędów i słabości drugiej strony. Nacechowane dobrą wolą, współpracą i właśnie w słabościach pomocą i dobrą radą. Prawdziwa wierność małżeńska jest bardzo trudna: tyle się na nią składa i tyle od nas wymaga.

Jak ją osiągnąć? Jak ją czynić? Jak ją uprawiać stale i wciąż przez całe długie życie?

Czy to nie jest za trudne?

W wierności małżeńskiej Pan Bóg pomaga, ale jest także tutaj konieczna wola ludzka.

Konieczna jest tu ciągła samokontrola i samokrytyka. Wszystko to dobrze nam znane i oby jak najczęściej uprawiane: rachunek sumienia i spowiedź.

Poświęćmy przed wieczornym pacierzem choć kilka minut na myślenie i przypomnijmy sobie, wybierzmy z popełnionych w ciągu dnia grzechów właśnie te przeciwko wierności małżeńskiej, np.:

— czy dołożyliśmy wszystkich sił by spełnić to, o co nas współmałżonek prosi. Czy nie uspokoiłoby sumienia tym, że prośba jest do spełnienia za trudna, albo w ogóle nie potrzebna;

— czy nad wspólne pojscie z dziećmi na spacer nie przełożyliśmy kawiarni, może knajpy z kolegami;

— czy z przystojniejszą, lub elegantszą osobą nie porównywaliśmy własnego małżonka lub żony, osądzając go z góry ujemnie;

— czy nie wysmiewaliśmy, czy nie lekcewazyliśmy wzajemnie pracy zawodowej męża czy żony;

— czy nie bacząc na zmęczenie żony, nie kazaliśmy się obsługiwać, nie pomagając w pracy domowej;

— czy często myśleliśmy o współmałżonku.

Rzeczy codzienne, zdawałoby się, że drobne...

Nie. Nie drobne. Z codziennych drobiazgów urastają rzeczy wielkie. Ze stałego popełniania małego zła powstaje wielkie zło, grzech powszedni przecodzi w nałog.

Stale, niby błahe, myślowe wykroczenia przeciw wierności małżeńskiej — wiedzą nieuchronnie i wprost do niewierności. Najpierw do niewierności w myślach i sądach, potem w uczynkach.

Wykroczenia myślowe przeciw wierności małżeńskiej, o ile nie uporamy się z nimi zaraz i energicznie — usypiają sumienie, wiedzą wprost do duchowej obcości, godzą w miłość i więź rodzinną.

Na ostatku wiedzą do rzeczy wstrętnej, do niewierności fizycznej. Bo jak wierność fizyczna wypływa naturalnie z wierności duchowej — tak niewierność duchowa, obcość duchowa w małżeństwie kończy się prawie zawsze, prawie na pewno, zdradą cielesną. Krzywdą, ciężką krzywdą, a często i rozbięciem związku małżeńskiego.

Chrystus i Kościół katolicki przycodzą nam ze stałą pomocą także i w pełnieniu wierności małżeńskiej. Przez Sakramenty, wzory sumienia i rozumu — tym lepsza będzie nasza wierność.

Tym pewniej wyjdziemy zwycięsko z bardzo licznych niebezpieczeństw, zagrażających w życiu wierności małżeńskiej.

### ZŁOTE MYŚLI

(Z księgi Eklezjastyka 11-14)

Czyn dobrze sprawiedliwemu,  
a znajdziesz zapłatę wielką;  
jeśli nie od niego,  
to na pewno od Pana.

\*\*\*

Nie dzieje się dobrze temu  
który trwa w złem  
i który jałmużny nie daje;  
ponieważ i Najwyższy ma w nienawiści  
grzeszników,  
a lituj się nad pokutującymi.

### EWANGELIA NA NIEDZIELĘ CZWARTĄ WIELKIEGO POSTU

Jan 6

W on czas, Jezus, odszedł za morze Galilejskie, to jest Tyberiadzkie. I szła za Nim rzesza wielka, gdyż widzieli znaki, które czynił nad chorymi. Wszedł tedy Jezus na górę, i siedział tam z uczniami swymi. A była blisko Pascha, dzień święty żydowski. Podniósłszy tedy oczy Jezus, gdy ujrzał, że wielka rzesza schodzi się do Niego, rzekł do Filipa: Skąd kupimy chleba, żeby ci jedli? A mówił to, próbując go; bo on wiedział, co miał czynić. Odpowiedział mu Filip: Za dwieście groszy chleba nie wystarczy, choćby każdy mało co wziął. Rzekł mu jeden z uczniów jego, Andrzeja, brat Szymona Piotra: jest tu jedno pachole, co ma pięć chlebów jęczmiennych i dwie ryby: ale co to jest na tak wielu? Rzekł tedy Jezus: Każcie ludziom usiąść. A było trawy wiele na miejscu. A tak usiadło mężczyzn około pięciu tysięcy. Wziął tedy Jezus chleb, a dzięki uczyniwszy, rozdał siedzącym, a tak samo i z ryb, ile chcieli. A gdy się rajedli, rzekł uczniom swoim: Zbierzcie zbývające ułamki, aby nie zginęły. Zebrali tedy i napelnili dwanaście koszów ułomków z pięciu chlebów jęczmiennych, które zbyły tym, co jedli. Ci ludzie tedy ujrzawszy cud, który Jezus uczynił, mówili, że On jest prawdziwie Prorokiem, który ma przyjść na świat. Jezus tedy poznawszy, że chcą przyjść, aby Go porwać i ogłosić królem, uszedł znowu sam jeden na górę.

## Trzeba wiedzieć, że...

Spośród wielu wrodzonych skłonności, które człowiek w sobie odczuwa, ze szczególną siłą występuje potrzeba zaspokajania popędu płciowego. Potrzeba ta ma w sobie coś z popędu sił życiowych, które instynktownie pchają człowieka do tego, by ją zaspokajał. Nie kwestionując wartości ludzkich instynktów w ich naturalnym dążeniu, należy jednak stwierdzić ich nadmierny przejaw w zmysłowych żądaniach. Stąd nakaz, by wypracować sobie taką siłę woli, aby instynkty były kierowane poprzez rozum, byśmy uświadamiali sobie ich istotny cel zamierzony przez Stwórcę. Jeśli chodzi o popęd seksualny, to ma on na celu utrzymanie gatunku ludzkiego i nie należy ze związanego z nim zadowolenia czynić celu głównego. Wymaga się, by w tak ważnej sprawie, jaką jest przekazywanie życia, rodzenie potomstwa — katolik kierował się rozumem i katolickim sumieniem. Kościół opierając się na Chrystusowym nakazie uważa, że w małżeństwie po katolicku pojmowanym, gdzie nie wyklucza się istotnego celu związku — istnieje godziwość stosunków seksualnych. Zawierający małżeństwo obiecują sobie, że będą żyć razem i wspólnie wyłącznie tylko ze sobą, że potomstwo stad powstałe będą uważać za swoje i że postarają się mu zapewnić wszystko, co będą uważali za konieczne dla prawidłowego rozwoju fizycznego i duchowego.

Mamy dziś zastanowić się nad niebezpieczeństwami, jakie zagrażają wierności małżeńskiej. Codziennie życie niesie bowiem rozliczne znajomości i okazje: w pracy, sąsiedztwie, w czasie wyjazdów, wakacji i urlopów. Wymaga to od nas osiągnięcia dużej sprawności w panowaniu nad budzącymi się od czasu do czasu w każdym człowieku pożądaniami seksualnymi, aby zezwalać na nie jedynie w wypadkach dozwolonych, a więc w granicach uczciwego pożycia małżeńskiego. Nie wytrzymuje krytyki tłumaczenie, że nie jesteśmy w stanie się opanować. Oczywiście nikt nie twierdzi, że jest to łatwe, że odbywa się bez wysiłku. Ale możemy przecież zawsze odwrócić wzrok od przedmiotu, który nas podnieca, przestać czytać książkę, przerwać rozmowę czy nie pójść na film o niemoralnych obrazach.

Katolicy biorą ślub w obliczu Boga. Małżeństwo ma dla nich skramentalny charakter. Bóg używa szczególniejszej pomocy, łaski potrzebnej, by sprostać trudnym zadaniom. Dlatego katolicka etyka ma nieskończone wielką wiarę w człowieka i uważa, że jest on zdolny zaangażować się aż do końca i dać drugiemu człowiekowi słowo zobowiązujące go na całe życie — jak to pięknie wyraża tekst przysięgi w krajach anglosaskich. „Na lepsze czy gorsze czasy, w dostatku czy biedzie, w chorobie czy zdrowiu — aż do śmierci”.

## Zmiany w obrzędach Mszy świętej

Dekret Kongregacji Obrzędów z 26 lipca 1960 r. wprowadza pewne zmiany w Mszale i w Brewiarzu. Poniżej dajemy wykaz zmian w Mszale, obchodzących wszystkich wiernych.

Następujące święta zostały usunięte:

Katedry św. Piotra w Rzymie (18 stycznia);

Znalezienie św. Krzyża (3 wzgl. 4 maja);

Św. Jana przed bramą Łatyńską (6 maja);

Objawienie św. Michała Archanioła (8 maja);

Św. Leona II (3 lipca);

Św. Anakleta (13 lipca);

Św. Piotra w okowach (1 sierpnia);

Znalezienie zwłok św. Szczepana (3 sierpnia).

Zostały ustanowione następujące nowe święta:

Pamiętka Chrztu Pana Jezusa (13 stycznia);

Św. Grzegorza Barbarigo (17 czerwca);

Św. Antoniego Marii Claret (23 czerwca);

Przeniesione z o s t a ł y następujące święta:

Św. Ireneusza z 28 czerwca na 3 lipca;

Św. Jana Marii Vianney z 9 na 8 sierpnia.

Zamienione zostały nazwy następujących świąt:

1 stycznia święto Obrzezania na Oktawę Bożego Narodzenia;

Święto Katedry św. Piotra w Antiochii na „Święto Stolicy” (22 lutego);

W następujących Mszach opuszcza się modlitwy u stóp ołtarza i następne modlitwy aż do Introitu:

w święto Oczyszczenia N. M. P. (Gromnicznej), jeśli przed Mszą były świecone świece;

w Środę Popielcową we Mszy św., przed którą było poświęcenie popiołu;

w Niedziele Palmową w Mszy po poświęceniu palm;

we Mszy w wigilię Zmartwychwstania (wielka Sobota wieczór);

w dni Litani w Mszy następującej po procesji (św. Marka i Dni Krzyżowych);

w niektórych Mszach następujących po pewnych konsekracjach.

Przed Komunią św. wiernych w czasie Mszy św. nie odmawia się spowiedzi powszechnej (Confiteor).

Zakończenie Mszy św.

Benedicamus Domino mówi się tylko w W. Czwartek po Mszy wieczornej, po której następuje procesja z Najśw. Sakramentem do ołtarza wystawienia, oraz po wszystkich innych Mszach, po których ma miejsce jakakolwiek procesja. We wszystkich Mszach mówi się *Ite missa est* (za wyjątkiem oczywiście Mszy żałobnych).

Ostatnie błogosławieństwo jest udzielane tylko w Mszach, w których mówi się *Ite missa est*.

Ostatnią Ewangelię opuszcza się: zawsze, gdy mówi się po Mszy św. Benedicamus Domino.

po trzeciej Mszy w Boże Narodzenie;

w Niedziele Palmowa w Mszy poświęcenia palm i procesji z palmami; po Mszy w wigilię Zmartwychwstania;

po Mszy za zmarłych z ekzekwiami; po Mszy, którą poprzedziła jakaś konsekracja.

Msze żałobne egzekwialne zakazane są w następujące święta:

wszystkie niedziele Adwentu i W. Postu,

w uroczystości: Zmartwychwstania Pańskiego i w Niedziele Białą;

Zesłania Ducha Świętego,

Bożego Narodzenia i Trzech Króli, Wniebowstania. Trójcy św., Bożego Ciała, N. Serca P. Jezusa, Chrystusa Króla;

Wniebowzięcia Niepokalanego Poczęcia N. M. P.,

Apostołów Piotra i Pawła i Wszystkich Świętych;

Wigilia Bożego Narodzenia, Oktawa Bożego Narodzenia, oraz W. Czwartek, W. Piątek i W. Sobota.

Co do innych Mszy żałobnych należy iść za zdaniem Proboszcza.

## TYDZIEŃ BOŻY

NIEDZIELA, 12 MARCA

4 Wielkiego Postu

PONIEDZIAŁEK, 13 MARCA

Św. Krystyny, św. Bożeny

WTOREK, 14 MARCA

Św. Matyldy, św. Leona

ŚRODA, 15 MARCA

Św. Klemensa, św. Ludwika

CZWARTEK, 16 MARCA

Św. Hilarego, św. Izabeli

PIĄTEK, 17 MARCA

Św. Jana Sarkandra, św. Zbigniewa

SOBOTA, 18 MARCA

Św. Cyryla, św. Edwarda.

# Z E Ś W I A T A

## UWIEŻONY KARDYNAŁ PISZE KSIĄŻKĘ

Wiedeń — Józef Kardynał Mindszenty, jak donoszą z Budapesztu, ukończył już nieomal pisanie swych pamiętników, które rozpoczął cztery lata temu po otrzymaniu schronu w amerykańskiej ambasadzie w stolicy Węgier.

Czy te pamiętniki kiedykolwiek będą ogłoszone drukiem, nie wiadomo, bo Kardynał Mindszenty nie może ich wysłać z ambasady amerykańskiej „bez naruszenia przywilejów dyplomatycznych”.

Gmach poselstwa amerykańskiego znajduje się pod silną strażą policji węgierskiej i detektywów, którzy dniem i nocą pilnują, aby Kardynałowi nie ułatwiono wyzwolenia.

Władze komunistyczne nie zezwoliły mu nawet wyjazdu do Rzymu na konklawe w roku 1958. Kardynał Mindszenty mieszka w dwóch pokojach i korzysta z przechadzek po ogrodzie ambasady o wymiarze 30 stóp kwadratowych.

## NORWEGIA

Znamienna decyzja — Oslo — Na krajowej konferencji delegatów 37 młodzieżowych organizacji norweskich zapadła uchwała, zgodnie z którą nie będą wysłane do Rosji Sowieckiej oficjalne delegacje tych towarzystw. — W umotywowaniu stwierdzono, iż podróże tych delegacji miały się za celem, gdyż władze sowieckie systematycznie uniemożliwiały grupom studentów norweskich stykanie się z młodzieżą rosyjską.

## PAŃSTWO WATYKAŃSKIE

Mikroskopijny portret Papieża — Mediolan — Najmniejszy portret Papieża został wykonany przez artystę mediolańskiego, Luigi Tagliavani. Malarz sprzedał swoje dzieło o wymiarze jednego milimetra i namalowane pędzlem zrobionym z dwu włosów, razem z mikroskopem.

## JEDEN ODDZIAŁ MILICJANTEK FIDELA CASTRA

zajął konwent św. Franciszka Salezego i zamknął gazetę katolicką „Quinzena”, jedyną, która jeszcze sprzeciwiała się reżimowi Fidela Castro, drukowaną na Kubie. — Inne dwa oddziały milicjantów zamknęły seminaria w Calvario i w Santiago de Las Vegas. — Tak samo zajęte zostały przez milicjantów siedziby „Cavalheiros de Colombo” w dystrykcie El Vedado, oraz Stowarzyszenia Robotników Katolickich.

## ZMARŁA SIOSTRA OSTATNIEGO Z CARÓW

Toronto — Zmarła tutaj, w wieku 78 lat wielka księżna Olga, najmłodsza córka Aleksandra III i siostra cara Mikołaja II, zamordowanego w lipcu 1918 roku w Ekaterynburgu. Mieszkała ona od 1948 roku wraz z mężem w Cocksville, pod Toronto.

## REFORMA SZKOLNA NA WSI PO KOLEKTYWIZACJI ROLNICTWA?

Na łamach prasy warszawskiej toczy się obecnie gorąca dyskusja wokół zapowiedzianej przez reżym reformy szkolnictwa. Jak wiadomo zmianą naczelną tej reformy będzie przedłużenie o jeden rok — do ośmiu lat — czasu trwania nauki w szkole podstawowej, co zdaniem autorów nowego projektu będzie miało zasadniczy wpływ na cały ustrój szkolny. Poza tym szkoła w Polsce — jak zapowiedziała „Trybuna Ludu” (nr. 26) — będzie „kuźnią socjalistycznego wychowania”. Przed rokiem szkolnym 1963-64 nastąpi bowiem całkowite usunięcie religii ze wszystkich szkół.

# Z POLSKI

Wprowadzenie nowej reformy — pisze „Głos Nauczycielski” (nr. 6) — nie będzie rzeczą łatwą zwłaszcza w małych miastach i na wsi. Musi ona bowiem łączyć się z radykalną przebudową sieci szkół. — „Obecnie zaś większość zwłaszcza szkół wiejskich, to szkoły małe. Spośród 22.000 szkół na wsi przeszło 16.500 to szkoły, w których liczba dzieci nie przekracza 150, przy czym w 8.000 szkół liczba dzieci jest niższa od 70. W takich małych szkołach trudna jest realizacja programu w zakresie 8 klas”.

„Stąd reforma szkolna na wsi winna iść w parze z rozwojem spółdzielni produkcyjnych (kolchozów). Problem bowiem stworzenia sieci pełnowartościowych szkół 8-klasowych najłatwiej może być rozwiązany po przejściu wsi na tory gospodarki socjalistycznej. Zerwać też trzeba radykalnie z przestarzałymi zasadami organizacji szkolnictwa na wsi, a przede wszystkim z dekretem z 1919 roku, powtórzonym w dekrete z 1956 r., ustalającym zasadę nieprzekraczania 3-kilometrowej odległości domu dziecka od szkoły”.

Na tych założeniach — zdaniem reżymowego tygodnika — należy przygotowywać nową reformę szkolną na wsi. „Radykalna przebudowa nowych sieci szkół wiejskich powinna się opierać na skupieniu osiedli wiejskich w swojego rodzaju miastach rolniczych. Taka perspektywa realnie istnieje, zatem trzeba ją brać pod uwagę przy ustalaniu punktów szkolnych zwłaszcza przy budowie nowych szkół”. Jeżeli więc chłopcy zechcą mieć „pełnowartościową” 8-klasową szkołę na wsi, muszą przed tym przejść na „tory gospodarki socjalistycznej” i stworzyć kolchoz.

## NA WYSTĘPACH WE FRANCJI

Francuski kompozytor, Marcel Delamoy, słysząc grę naszej wybitnej pianistki, Barbary Hesse-Bukowskiej, tak był oczarowany, że napisał i dedykował jej

**Kongres.** — Na górze Karmelu w Haifie odbył się kongres zakonników żydowskich i chrześcijan. Tematem spotkania: prorok Eliasza.

**Ziemia Święta.** — Izrael zwrócił OO. Franciszkanom kaplicę wieczerznicą, gdzie P. Jezus spożył ostatnią wieczerzę z Apostołami.

**Słowo Boże.** — Po każdym kazaniu wielkopostnym O. Carré, głoszonym w Notre Dame w Paryżu, księgarnia sprzedaje 30 tysięcy drukowanych egzemplarzy ostatniego kazania.

**Beatyfikacja.** — Już jest w toku proces O. Brottier, założyciela sierocinca dla mechaników w Auteuil, zmarłego w 1936 roku.

najnowszy swój utwór — „Balladę na fortepian i orkiestrę”. Pani Barbara zamierza wykonać „Balladę” na jednej z najbliższych „Jesieni Warszawskich”. Pianistka powróciła niedawno z Rumunii, gdzie 3 jej koncerty cieszyły się wielkim powodzeniem i już wkrótce koncertować będzie w trzech miastach Francji (m.in. wykona nagrania w Paryżu). Francuzi usłyszą w jej wykonaniu m.in. utwory Paderewskiego i Moniuszki, ponadto Casserna, Magina, Szymanowskiego i, oczywiście — Chopina.

Recital wokalny w Nantes miała Bogna Sokorska, którą po powrocie z krótkiej podróży po Francji słyszano już zdrową, w Filharmonii. W kraju jednak artystka będzie krótko, bo już ma nowe zaproszenia: wkrótce pojedzie do NRD na 5 koncertów, m.in. w Gorlitz i na Targach w Lipsku.

Z wielką radością też informujemy że w ramach wymiany kulturalnej francusko-polskiej od 14 do 21 lutego we Francji gościł Chór Chłopców i Męski Filharmonii Poznańskiej pod dyrekcją mgra Stefana Stulgrosza. W ramach b. krótkiego pobytu przewidziano ogromną ilość występów: samych koncertów 5 (w tym w jednym dnu Paryż i Strasburg?), ponadto szereg nagrań.

Do liczby 80 dopiszcie 21 zer i spróbujcie odczytać otrzymaną liczbę. Tyle atomów zawiera sześciąt żelaza o krawędzi 1 cm. Średnica każdego z nich wynosi 2,52 stumilionowych części milimetra.

Stop metalowy można: — kuć, walcować, przeciągać, prasować lub tłoczyć. Ale wszystko to można robić dopiero w temperaturze około 1000 stopni C.

W drodze zupełnego przypadku, zamierzchnie prapolskie dzieje związały się ze współczesnością. Otóż, gdy kopano fundamenty pod jeden z pierwszych obiektów Nowej Huty, odkryto prymitywne gliniane piece hutnicze sprzed około 1500 lat.

Pierwszymi, którzy umieli otrzymać cynk już w XII wieku byli Hindusi. Po nich umiejętność tę posiadli Chińczycy w XIV wieku. Do Europy cynk sprowadzono z Indii i Chin.

# PAJDA CHLEBA

*Autor po kilku miesiącach pobytu w więzieniu Montelupich w Krakowie przybywa do obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu. Wiosna 1942. Do wszystkich plag dotacza się jeszcze jedna, najstraszniejsza: wszy. Za nimi idą epidemie...*

## TYFUS PLAMISTY

(Ciąg dalszy)

— Niech tu umrze spokojnie między nami.

— Fajny chłop.

— Kapo dwa razy pytał się o niego.

— Który?

— Murarzy.

— Janek, powiedz kapo, że go kładziemy do łóżka.

— Dobrze.

Leżałem na łóżku. Wszedł kapo z termometrem. W skroniach waliły mi młoty.

— Czterdzieści jeden i osiem kresek. Jutro jedzie do obozu. Wykończy się wreszcie ptaszka.

Zacząłem się żarliwie modlić... Potem leciałem gdzieś w ciemność i było mi bardzo zimno...

Obudził mnie gwar wielu głosów. Leżałem cały mokry i wszyscy królikarze otaczali moje łóżko.

— Adam! Verwalter był u ciebie!

— Sprzął kapo po mordzie, że nic mu nie meldował!

— Mówił, że z ciebie pierwszorzędny fachowiec! I tak cię ten drań zmarnował!

— Przyniósł cały litr prawdziwej kawy! Wszystką, draniu, wypiles!

— Kiedy?

— Jak to, nic nie pamiętasz?

— Nie...

Troska bila im z twarzy.

— Te! rozstąpcie się trochę! Jak rybak mu nie pomoże — to i g... nie pomoże.

— Wypij to, frajer!

Tak byłem osłabiony, że nie mogłem wyciągnąć ręki po podawaną flaszkę. Ktoś przytknął mi ją do ust.

— Pij, cholero ciężka, nie otrujesz się...

Łykałem czystą, palącą wódkę. Paliła żywym ogniem.

— Jeszcze pij... nie bój się!

Nie mogłem wypić wszystkiej, za dużo jej było.

— Dobra jest. O północy dostaniesz resztę.

Rano obudziłem się prawie zdrowy, tylko solidnie osłabiony. Wyszedłem na apel. Kapo zapowiedział mi zaraz z rana, że jestem wypisany z komando i jadę do obozu. W czasie apelu nadszedł verwalter.

— Jesteś zdrowy.

— Tak jest!

— On jedzie do obozu!

Wszyscy patrzą na verwaltera... cisza.

— On zostaje! Rozumiesz!!

— Tak jest!

Czerwone i sine plamy pokrywały moje

ciało, gorączka nie wróciła... Byłem uratowany.

## DZIWNA PRZYJAZŃ

Był Niemcem z zielonym winklem, a a więc pospolity złodziej — kryminalista. Właściwie bez zawodu. Miał lat jakie trzydzieści osiem. Stronił od towarzystwa tak Niemców jak i naszego. Przyszedł on na komando jako murarz, ale od razu wkręcił się do magazynu narzędziowego i tam był do końca mego pobytu w Harmenzach. Twarz miał brzydka, dziobata i wydatny, długi i gruby nos, cały pokryty bliznami i bruzdami. Jedynie oczy miał naprawdę ładne — duże, niebieskie o głębokim, poważnym wyrazie. Nucił zawsze tę samą melodię, skrzętnie wyjadał zupe i długo żuł w ustach małe kawałeczki chleba. Nie był wychudzony jak reszta towarzyszy, ale nie był też gruby jak kapowie. Siedział w czasie obiadu w rogu hallu — naszej jadalni i po obiedzie skręcał z papieru trąbkę, do której kładł prymkę. Zapalał — buchał ogień, gdy zapaliła się prymka, wciągał pełną pierśią cuchnący dym.

Od tego zaczęła się nasza znajomość. Wieczorem, raz na tydzień, był przydział kantynowy. Papier listowy, znaczki, parę papierosów, prymka do zucia, czasem czerwone buraczki na occie, i to wszystko za drogie pieniądze. W jeden z takich wieczorów w przydziale z kantyny nie było papierosów, tylko prymka. Kiedy wszyscy opuścili jadalnię, siedziałem sobie naprzeciwko Willego — tak mu było na imię — i bawiłem się utrzymaną w ręku prymką. Nie myślałem o niczym, spać mi się nie chciało. Raz zdawało mi się, że Willi rzucił okiem na moje ręce, a może na prymkę? Machinalnie zapytałem:

— Chcesz?

— A ty?

— Wiesz, że tego nie palę.

Powoli wyciągnął rękę, która delikatnie

(Dalszy ciąg nastąpi)

zadrzała. Poznałem, że był namiętym palaczem, ale tylko prymki.

Krótkie, zdawkowe:

— Dziękuję.

Wstał od stołu i za chwilę przyniósł mi garść tytoniu wykręconego z niedopałków. Położył deliaktnie na stole. Podziękowałem, skrzyłem papierosa i zaciągnąłem się potężnie. Zacząłem rozmowę.

— Gdzieś tak, Willi, nauczył się prymkować?

— W Mozambiku (berlińskie więzienie).

— Za co aresztowany?

— Za dużo telefonowałem.

— ?????

— No, nie patrz tak głupio — okradałem automaty telefoniczne we Wrocławiu.

I popłynęła długa powieść życia jak z bajki. Od ósmego roku życia — dom poprawczy. W dwunastym — ucieczka. Pierwsza udana kradzież i następne. Znowu więzienie. Kradzieże większe i mniejsze, więzienie — i wreszcie do obozu.

— Mam teraz lat czterdzieści, a w tym dwanaście na wolności.

— Dlaczego tak, Willi?

— Matka drań. Puściła się z innym. Ojciec się rozpił — umarł. Wychowałem się na ulicy. Nikt w życiu nie był do mnie dobry. Teraz ty dałeś mi prymkę i nic za to nie chciałeś. Nikt mi w życiu nic nie dał.

— Oczy zwilgotniały mu, wypiękniały.

— Ocyż zwilgotniały mu, wypiękniały.

Podał mi rękę, uściśnął ją twardo. Tak się zaczęła przyjaźń księdza i kryminalisty. Dostawał zawsze prymkę, o którą było mi łatwo, bo miałem pieniądze, a on w czasie głodu tytoniowego zawsze skądś wygrzebał trochę tytoniu lub papierosa.

Do nikogo nie pisał, nadal z nikim nie rozmawiał, gdy ktoś do nas podchodził — milknął. Nieufność do ludzi była u niego już cechą wrodzoną. Lubił czerwone buraczki w occie, te kantynowe, więc zawsze mu kupowałem, i to podwójną porcję. Ze śmiechem brał kopsiastą miskę, przelewał do jakiejś obitej banieczki i znikał.

W czasach największego głodu cichaczem przynosił mi wieczorem jedno lub dwa „zorganizowane” jajka, już ugotowane.

Najciekawszą rzeczą było to, że nigdy żadnemu koleżce nic nie wzięł, czego o innych „zielonych” nie można było powiedzieć. Miał swoją etykę. Wziąć kurom jajko należało do najtrudniejszych rzeczy.

Jak to było?

**POLSKIE BIURO PODRÓŻY**

CENTRALA W LENS (P. de C.)

**GRALLA**

otworzyło

**BIURO W PARYŻU**

38-bis, rue Vivienne — PARIS 2

Metro: Montmartre, Bourse lub Richelieu-Drouot

Telefon: Lou. 50-42

Z a ł a t w i a m y :

- Bilety kolejowe międzynarodowe po cenach oficjalnych.
- Bilety okrętowe i samolotowe.
- Wyjazdy grupowe i indywidualne do Polski.
- Formalności co do wyjazdów samochodami do wszystkich krajów.
- Wystawiamy bony wymienne na złote.
- Sprzedajemy bony benzynowe po tańszych cenach (ważne w Polsce).
- Paczki do Polski bez cła.
- Tłumaczenia oficjalne wszelkich dokumentów.

■ **Przyjaciele od kieliszka.** — Po wypiciu paru ćwiartek Zygmunt Kaczmarczyk i Sylwester Gorczyński w czasie bójki zabili przyjaciela od kieliszka Jana Jabłońskiego ze wsi Toczna, pow. Pułtusk. Początek stanowiła kłótnia, później w ruch poszły pięście i nogi, a gdy i to nie wystarczyło, jeden z zabójców uderzył przeciwnika w głowę kawałkiem złamanego dysza.

■ **Taniocha.** — 3.068.000.000 dolarów — tyle ma kosztować, według obliczeń specjalistów amerykańskich, pierwsza wyprawa na Księżyc, obejmująca 8-10-dniowy tam pobyt i powrót na Ziemię.

■ **Diabelska książka.** — W Paryżu ukazała się książka o diabłach. By nie było wątpliwości co do treści tej książki, tytuł jej fosforyzuje w nocy, a kartki książki pachną siarką.

■ **Zderzonko.** — Zdaniem jednego z uczonych angielskich Ocean Spokojny powstał z eksplozji gigantycznego meteora w chwili zderzenia z Ziemią.

■ **Tempo.** — Nowy amerykański kombajn do budowy dróg, nakłada betonową nawierzchnię i wykonuje pozostałe prace z szybkością 2 m sześciennych na minutę. W ciągu jednej zmiany, pozostawia za sobą 800 metrów doskonałej szosy.

■ **Szybkościowiec.** — W sądzie lyońskim odbędzie się proces 25-letniego Gerarda Largy, oskarżonego o dokonanie 157 włamań.

■ **Nowy Jowialski?** — W zbiorach archiwum we Lwowie odnaleziono nieznanne utwory literackie Aleksandra Fredry.

■ **Miliardy z turystyki.** — W ub. roku odwiedziło Włochy około 10 mln turystów, którzy ogółem wydali w tym kraju 5 miliardów dolarów.

■ **Pamiętniki generałów.** — Wydawnictwa wojskowe w Moskwie, wydadzą w tym roku 23 pamiętniki generałów i marszałków radzieckich.

■ **Z myślą o świni.** — W Anglii skonstruowano specjalną maszynę do bezbolesnego mierzenia grubości tuszyczki u świń.

■ **Kres siwizny.** — Paryscy lekarze kosmetycy uważają, że każdy może się pozbyć w ciągu kilku dni siwizny i przywrócić włosom ich poprzednią barwę, o ile zażyje witaminę kompleksową FB.

■ **Paryski eksperyment.** — Władze Paryża wyasygnowały 80 mln starych franków na budowę szkół muzycznych, które mają powstać w każdej dzielnicy miasta. Celem tej akcji jest zapobieżenie szerzącemu się chuligaństwu i danie młodzieży kulturalnej i pożytecznej rozrywki.

■ **5 dni w powietrzu.** — Pierwszy amerykański samolot o napędzie atomowym, który zostanie wyprodukowany w 1966 r., będzie mógł rzekomo latać bez przerwy 5 dni i to z szybkością dźwięku.

■ **Staruszki.** — Narty należą do najstarszych wynalazków. Jak wskazują rysunki na skałach, mają one 4,5 tysiąca lat.

# STRAJK - ROBOTNICY - ZWIĄZKI

Tak zwana „loi unique” była okazją dla wielu robotników, do wyładowania wstrzymywanego niezadowolonia, zaniepokojenia!

To, że inni robotnicy — do których zresztą należą — nie wzięli udziału w tym „strajku”, który przybrał formę rewolucyjną, wcale nie znaczy, że nie podzielali oni tych samych obaw.

Niewątpliwie, ci też domagają się nowych głębokich reform strukturalnych w ustroju gospodarczym Belgii; domagają się więcej poważania, więcej szacunku dla ich ludzkiej godności.

## SYNDYKATY —

### BEZSPRZECZNYM FAKTEM...

Belgia przeżywa dziś taki kryzys polityczny i socjalny jak mało kiedy w swojej historii.

Krzykliwie i burzliwie dni, które co dopiero przeżywalimy, dowiodły jasno, kategorycznie, jedną rzecz: siłę i miejsce jakie zajmują w społeczeństwie belgijskim, robotnicze związki zawodowe! Niektórzy chępią się tą rzeczywistością, drudzy pogardzają lub potępiają ten fakt, inni wreszcie rozpaczają nad podziałem tego ruchu robotniczego, podziałem jeszcze bardziej podkreślonym ostatnimi wydarzeniami!

Niezależnie od tego, Belgijskie społeczeństwo w całości — więcej niż kiedykolwiek — w pełni zrealizowało sens, znaczenie istoty syndykalizmu.

Ubolewać można tylko, iż wielu robotników i nierobotników, przekonało się o tym, dopiero dziś... Dopiero dziś, w okresie zakłócenia, wtedy kiedy ruch syndykalny jest podzielony na dwa silne obozy. Obozy, które tak zdecydowanie stanęły przeciw sobie z chwila kiedy ruch socjalistyczny rzuca cały kraj na bardzo niebezpieczną i rezykowną drogę.

Należy tu jasno podkreślić, że ruch syndykalny jest również silny i również aktywny w okresie czasów spokojnych, wykonując działalność bardzo konkretną i pozytywną, choć może mniej hałaśliwą, mniej dostrzegalną. I to tak na płaszczyźnie przedsiębiorstwa, gałęzi przemysłu, czy problemów ogólnokrajowych — jak i na płaszczyźnie wywierania wpływu na całokształt orientacji postępu społecznego i gospodarczego.

Syndykaty okazały się bezsprzecznie „faktem niewyłączalnym”! Każdy winien się nad nim zastanowić.

## SYNDYKATY —

### INSTYTUCJĄ POŚREDNICZĄCĄ

Między ludźmi — robotnikami a grupami i towarzystwami o charakterze prywatnym, jak przedsiębiorstwa, przemysł i handel, banki; — między robotnikami a państwem — związki zawodowe (syndykaty) stanowią niezbędnych pośredników!

Czy w dziedzinie obrony poszczególnych interesów robotniczych, urzędniczych czy funkcjonariuszy, czy to na

**Spokojna odpowiedź robotników na socjalistyczne wysoki u**

płaszczyźnie obrony lub awansu społecznego robotników w ramach przedsiębiorstwa, gałęzi przemysłu, czy też w ramach ogólnokrajowych — ruch syndykalny odpowiada nagłym potrzebom, słusznym dążeniom. Stanowi on jeden z bardzo ważnych elementów istnienia i rozwoju, nowoczesnego społeczeństwa technicznego i demokratycznego.

Ruch syndykalny — przez usługi jakie oddaje, poprzez swoje posłannictwo, zasłużył sobie aż nadto na prawo do egzystencji i do rozwoju.

Ruch syndykalny ma swe prawa ale ma też i swe obowiązki, wobec wszystkich pracowników, — wobec całego społeczeństwa.

## ODPOWIEDZIALNOŚCI RUCHU SYNDYKALNEGO

Wśród takich należy zaliczyć, między innymi, prawo do wywoływania, do prowadzenia strajków.

Strajk — to wyraz woli porzucenia, przerwania pracy; mający na celu — poprzez wynikające z tego następstwa gospodarcze i społeczne — wywierania decydującej presji na przemysł lub handel, lub też na „Państwo-pracodawcę”.

W samej rzeczy strajk jest aktem pozbawionym gwałtu jak i cech „powstańczych” lub „rewolucyjnych”.

Strajk jest prawem i bronią zbyt

# KI ZAWODOWE

ważną, aby go używać pochopnie, bez zastanowienia.

Rozum — lepiej jeszcze — rozum oświetlony nauką chrześcijańską, która jest wyrazem miłości do Boga i do ludzi — wskazuje nam, że protest wyrażany w formie opuszczenia warsztatu pracy, musi być zastosowany dopiero po namyśle, po dłuższej rozwadze.

Wśród szeregu warunków, które winny być spełnione w chwili powzięcia decyzji strajku, następujące (najważniejsze) warunki decydują o słuszności tego strajku:

— powód — cel strajku musi być bardzo ważny, poważny;

## nika chrześcijańskiego żędnika w „Głosie Pracy”

— wszelkie środki rozjemcze, winny były być wypróbowane bez rezultatu;

— należy zagwarantować najważniejsze potrzeby, zasadnicze dla społeczeństwa, jak szpitale i kliniki, dostawa żywności, służba bezpieczeństwa itp.

— Straty — na które należy rozumnie liczyć w skutek strajku, muszą się wykazać stosunkowo mniej ważne, aniżeli korzyści które mają wypływać z przewidywanych osiągnięć;

— robotnicy muszą ten strajk „chcieć”, ma on być wyrazem woli demokratycznej większości;

— należy również mieć poważne racje aby wierzyć iż strajk się uda. Jeżeli tego nie ma, czy ma się prawo wywoływać strajk?;

— w demokratycznym ustroju Belgii, należy ponadto złożyć, i to na skutek umów komisji mieszanych (commissiona paritaires — przedstawiciele robotników, pracodawców, państwa) — zapowiedź o strajku! To już jest zresztą pewna forma akcji!!!

Czy strajk F.G.T.B., raczej tzw. „Action Commune” socjalistycznej spełniał powyższe wymienione warunki? — NIE!!!

*Dok. w następnym numerze.*

**Józef BOBER**

## MIGAWKI EMIGRACYJNE

■ **Zabrakło piwa.** — Udaną imprezą jest na pewno ta, na której bufet może się poszczycić dobrymi rezultatami kasowymi.

Do takich należał występ KSMP z Lens w Dourges. Kiedy p. Surma w przerwie teatralnej podszedł do bufetu znajdującego się w końcu sali, zaproponowano mu lemoniadę, bo piwa zabrakło. To się p. Surmie zdarzyło po raz pierwszy.

■ **Dwanaście świeczek na torcie.** — Najmłodszy uczeń Internatu św. Kazimierza z Vaudricourt z klasy siódmej i szóstej przeżywał radosny moment z okazji ich rudowłosego kolegi, Renia Zalisza, któremu okulary nadają wyjątkowo poważny wygląd, mimo, że w tłumie chłopców trudno go dojrzeć z powodu niewielkiego wzrostu. Brat jego jest cukiernikiem i w ostatnim czasie zdobył nawet w Szwajcarii nagrodę za swoje cukiernicze wyroby. Na dwunaste urodziny przywiózł Reniowi wspaniałą trzypiętrowy tort z dwunastu świeczkami na szczycie. Reniu po zdmuchnięciu — jednym tchem — zapalonych świeczek zdołał tortem obdzielić około 60 kolegów, którzy ze zrozumiałym entuzjazmem śpiewali mu: „Niech żyje nam!”

■ **KSMP w telewizji.** — Zespół młodzieży KSMP „Wiosna” z Rouvroy cieszy się niezwykłym powodzeniem. Po występie w telewizji napytywają zaproszenia nie tylko z ośrodków polskich, ale również od organizacji francuskich. Ks. Kazimierz Grabas, opiekun i animator zespołu ma pełne ręce roboty z odpisywaniem na liczne listy.

Kiedy „Wiosna” występowała w sali Kasyna w Arras, najmłodsze druchny w strojach narodowych sprzedające programy z gracją rozdzielają autografy.

— Proszę Księdza — chwaliła się jedna z nich przed ks. Grabasem — wielu ludzi prosiło mnie o „autograf”.

■ **Żałują Księdza.** — W Divion parafia nie polscy mocno żałują że odszedł od nich dotychczasowy duszpastrz. Ks. Boryczko, którego władze duchowne powołały na nowe stanowisko w Niemczech, w krótkim czasie umiał sobie zjednać sympatię miejscowej Polonii i zdobyć jej szacunek. Zawsze pełen humoru, zapalony w pracy, umiał innych swoim zapałem pociągnąć za sobą. Dziś jeszcze, kiedy go już nie ma, Polacy w Divion wciąż jeszcze wspominają jego kazania idące wprost do serca, które czyniły wiele dobrego i pobudzały do ofiarności nawet ospałych.

■ **W trosce o przygotowanie kadr inteligencji emigracyjnej** Kongres Polonii Francuskiej nosi się podobno z zamiarem wszczęcia akcji mającej na celu wprowadzenie języka polskiego do tych szkół średnich, w których kształcą się większa ilość młodzieży polskiej.



Fotografie ze spotkania De Gaulle — Burgiba w Rambouillet. Z prawej: Prezydent Republiki wita gościa. Z lewej: Tunizyjski sztandar powiewa na starej wieży zamku Rambouillet, gdzie prez. de Gaulle przyjmował uprzednio Chruszczowa, Adenauera i Mac Millana. (Zdjęcie powyższe nasz fotograf zrobił teleobiektywem z poza krat ogrodzenia)

Omega

# Recepta na „eliksir młodości”

Wiele danych wskazuje na to, że za człowieka, który wymyślił „eliksir młodości”, uznany będzie pewien student amerykański nazwiskiem Clive McCay. W latach 1927-31 podjął on próby zbadania związku przyczynowego między długością życia a szybkością dojrzwania. Zagadnienie nie nowe, ponieważ już przed tysiącami lat Arystoteles zastanawiał się nad tą samą kwestią, a uczony angielski T. R. Edmondson w 1832 roku dowiódł, że przedłużenie o rok dzieciństwa pozwala człowiekowi w starości żyć o 7 lat dłużej. Wielu znakomitych biologów dowodzi, że z chwilą, gdy przestajemy rosnać, zaczynamy się starzeć. W ten sposób wyłania się również tajemnica długowieczności żółwi, które chronią się przed starością, rosnąc w nieskończoność! Ssaki i ptaki zatraciły jednak tę sztukę!

## KOPIEMY SOBIE WŁASNY GRÓB

Wracając do doktora McCay'a, zaatakował on problem przez zahamowanie wzrostu żywych organizmów „techniką głodówki” a więc przez ograniczenie spożycia pokarmów. W swoim laboratorium umieścił w osobnych pomieszczeniach dwie grupy szczurów po 6 sztuk. Jedna grupa otrzymywała pożywienie, na ile tylko miała apetyt. Druga grupa karmiona była specjalnie: dostawała odpowiednie ilości białka, soli mineralnych i witamin tylko w takich ilościach, aby utrzymać się przy życiu. Z „menu” wyłączone były tłuszcze i cukier.

Wyniki były rewelacyjne: szczury z grupy pierwszej, które jadły bez ograniczeń, w rzeczywistości — podobnie jak się dzieje i z ludźmi — swymi zębami w bardzo krótkim czasie wykopały sobie własny grób! Najstarszy szczur z tej grupy dożył 965 dni. Dziesięć dni w życiu szczura jest odpowiednikiem jednego roku w życiu człowieka. A zatem można powiedzieć, że szczur ten przeżył czas, który jest odpowiednikiem 96 lat! Szczury w grupie drugiej, dysponując małą ilością kalorii, nie były w stanie pobudzić hormonów wzrostu, ponieważ cały zasób kalorii zużytkowały na utrzymanie organizmu w stałej vegetacji. Nie znaczy to, że doznawały cierpień z powodu głodu. Doświadczenia nie zahamowały także rozwoju ich inteligencji, wrodzonej ostrożności i ruchliwości. Wykazywały one również zadziwiająco odporność na wszelkie choroby, znacznie większą niż ich „bracia”, opływający we wszystkie przysmaki.

Otóż szczury z tej drugiej grupy zachowały swą młodość w tym czasie, gdy szczury z grupy pierwszej już dawno nie żyły! Dr McCay zaczął normalnie karmić drugą grupę dopiero po upływie tysiąca dni. I, od tego momentu, zaczęły one rosnać. Szczur młody, który ma 1000 dni? To coś podobnego, jak byśmy powiedzieli o dziecku, które ma 100 lat! Młody naukowiec potrafił przedłużyć długowieczność szczurów do 1.400 dni! Odpowiednikiem życia ludzkiego byłoby 140 lat!

## LEPIEJ JEŚĆ PIASEK MORSKI NIŻ MASŁO

Doświadczenia McCay'a zdają się potwierdzać tezę, głoszoną już bardzo dawno, a którą Francis Bacon, wybitny pi-

- Dlaczego żółwie żyją tak długo?
- Czy dziecko może mieć 100 lat?
- Od Arystotelesa do XX wieku!

sarz i filozof angielski (1561-1626) sformułował następująco: „Jest rzeczą jasną, że oszczędna dieta, jaką przewidują np. reguły życia zakonnego lub jaką stosują pułsternicy, znacznie przyczynia się do przedłużenia życia ludzkiego”.

Inny naukowiec — Fryderyk Hoelzel — dowodzi, że człowiek przeważnie nie rozumie właściwie sygnałów, jakie wysyła pusty... żołądek w postaci uczucia głodu. W rzeczywistości żołądek nie potrzebuje pożywienia, które każdy na ten sygnał zaczyna spożywać. Po prostu, w żołądku musi stać coś być. Może to być np. węgiel drzewny lub piasek morski, które się połyka, jak posiłek! Korzyść jest jednak wielka, że są to artykuły... niestrawne i nie zmuszają organizmu człowieka do ciągłej pracy, a zaspokajają zarazem żołądek.

Doświadczenie podobne Hoelzel przeprowadzał na samym sobie w roku 1925. Próbował również „głodówki” z dużym powodzeniem. Polega ona na spożywaniu ograniczonych ilości posiłków. Piszę on, że człowiek odporniejszy jest wówczas na choroby. Podobny tryb życia wiedli starożytni Spartanie. Wynika to z opisów Plutarcha. Czy jednak Spartanie potrafili dłużej zachować swoją młodość? Prawdopodobnie nie, ponieważ przyspasabiani byli do ciągłych wojen i co za tym idzie,

rzadko mogli dożyć podeszłego wieku, po drugie — w ówczesnym pożywieniu brak było może pewnych witamin nieodzownych dla organizmu ludzkiego, przy stosowaniu surowej diety.

## NIĘ TUCZMY NASZYCH DZIECI JAK ŚWIĄTECZNE INDIKI

Współcześni rodzice popadają w przesadę w odwrotnym kierunku. Bezbronne niemowlęta i dzieci karmione są zwykle przez troskliwe mamy, niczym przysłowiowy... indyk na święta! Nic nie daje większej satysfakcji takiej mamie, jak widok, że dziecko jej zje przez siłę „czubaty” talerz obiadu, mający tyle kalorii, ile potrzebuje kilku ciężko pracujących robotników! Czy robi to z myślą, że pociecha jej zostanie w przyszłości bokserem wagi ciężkiej lub zawodnikiem podnoszącym ciężary? Nie, planuje dla niej karierę urzędniczą lub „intelektualną”? A organizm, który nie jest w stanie „spalić” i przerobić nadmiernej ilości pożywienia, cierpi na wiele dolegliwości, otłuszczenia itp., które utrudniają pracę serca i systemu krążenia i skracają znacznie życie. Lekarze nie idą tak daleko, jak McCay, twierdzą jednak, że ludzie, mający wybujały apetyt, który mylnie tłumaczą głodem posiadają wszelkie szanse, aby szybko utyć i walnie przyczynić się do skrócenia własnego życia.

A co do McCay'a, to „eliksir młodości”, jaki on zaleca w postaci „głodówki”, z pewnością nie znajdzie uznania u tej części ludzi, którzy schlebienie swemu podniebieniu uważają za jedną z podstawowych przyjemności życia.

# DZIWNY PIJACY

... Jeść i pić na zapas? Ej, chyba nie.

A czy ktoś inny potrafi?

Tak. A kto?

Niedźwiedź je przez całe lato na zapas. Tyje, obrasta tłuszczem. Na jesieni jest już gruby i niemrawy. Wreszcie układa się na całą zimę do snu.

A kto potrafi pić na zapas?

Rośliny.

Gdzie?

W krajach gorących i wilgotnych, w tzw. krajach tropikalnych. Tam, gdzie zimą zamiast śniegu pada bez przerwy deszcz a latem następuje długi okres suszy. Oczywiście, są rośliny, które nie potrzebują dużo wody, jak np. kaktusy. Ale są inne, wrażliwe i delikatne, jak np. orchidee. Widzieliście je kiedy za szybą kwaciarni? Ja je widziałem w Brazylii, w wielkim ogrodzie pełnym egzotycznych zwierząt i kwiatów. Otóż orchidee bardzo sprytnie ratują się przed suszą: budują sobie małe zbiorniki wody. Jak? U nasady liścia. tzn. u dołu, tam, gdzie liść wyrasta z ziemi, tworzy się coś w rodzaju zielonej torebki. Nadymaliście kiedy balonik? Tak samo w porze deszczowej pęcznieje torebka-zbiornik wodny orchidei. A w okresie suszy torebka w oczach mizer-

nieje. Wreszcie robi się płaska, jak zgnieciony balonik. Co się stało? Orchidea wysączyła ostatnią kropelkę i teraz czeka na następną porcję deszczu.

Teraz jeszcze opowiem o drzewie-pijaku.

Myslicie, że żartuję? Ależ skąd! Drzewo to rośnie w południowej Ameryce. Nazywa się „palo borracho”. Palo — kij, borracho — pijany. A więc razem: „pijany kij”. Jest to wysokie i bardzo piękne drzewo. Zakwita latem, to znaczy wtedy, kiedy w Południowej Ameryce jest odwrotnie, niż u nas, „Palo borracho” (ch wymawia się jak cz, a więc: palo borracho) ma kwiaty wielkości dłoni. Podobne trochę do lili. W środku białe, na zewnątrz mocno różowe. Brunatno centkowane, jak lampart. Pień drzewa jest szary, najeżony ostrymi kolcami. Podczas suszy pień tego drzewa nie różni się niczym od innych, ot, taki sobie zwyczajny. Kiedy jednak nadejdzie pora deszczowa, „palo borracho” zaczyna pić. Pije i tyje. Jego wysmukły pień zaczyna pęcznieć. Przypomina butelkę, potem baryłkę. Wtedy przestaje ciągnąć wodę i czeka sobie spokojnie na okres suszy. Nie zazna nigdy pragnienia, pękate i zadowolone z siebie — „palo borracho”.  
Ja-Ka.



## między nami kobietami...

# Rąbek tajemnicy

Znowa stajemy u progu niewiadomej, jaką jest wiosenna moda. Mamy nadzieję, że będzie nieskomplikowana, skromna i pełna uroku. Zdają się o tym świadczyć pierwsze wiadomości nadchodzące z „paryskiej centrali”. Mówi się np. o linii „żyrafy”. O czym to świadczy? Że linia sukien będzie prosta, naturalna, z talią na swoim miejscu, a sylwetkę będzie charakteryzować wydłużona szyja. Osiągniemy to przez odpowiedni dekolt, który prawdopodobnie będzie miał formę wydłużonego szpica. Z całą pewnością wiadomo, że zachowana zostanie dawna długość — przykrywająca kolana, co pozbawi nas kłopotu przedłużania sukien.

Już w końcu stycznia rozpoczęto demonstrowanie wiosennych kolekcji. Na łamach prasy chętnie cytuje się wypowiedzi bezpośrednich obserwatorów — pełne zadowolenia i uznania. „Oto moda, na jaką czekaliśmy!”, „Duch prawdziwej elegancji i szyku”, „Renesans wykwiśniętej linii!”. Ponieważ tego rodzaju wypowiedzi powtarzają się co roku, a nawet w ramach jednego roku dwukrotnie — możemy zająć stanowisko wyczekujące, lecz całkowicie spokojne.

Osobom bardzo niecierpliwym zale-

### CZAPKI NA GŁOWY

Często zimą spotykamy ludzi, zwłaszcza młodych, którzy bez względu na temperaturę chodzą z gołą głową: czy to jest szkodliwe?

— Chodzenie z gołą głową zupełnie nie szkodzi na włosy, ale wywołuje inne przykre skutki, o których wlećej powie laryngolog.

W naszych warunkach klimatycznych wszyscy obowiązkowo powinniśmy nosić nakrycia głowy. Chodzenie z gołą głową prowadzić może do przykrych następstw: przede wszystkim staje się przyczyną częstych stanów kataralnych górnych dróg oddechowych, połączonych z zapaleniem uszu, nosa, zatok a także anginy. Powstanie ognisk zapalnych powoduje z kolei alergizację t. zn. uczulenie reumatyczne, które prowadzić może do choroby reumatycznej. Wszystko to wskazuje, że chodzenie bez nakrycia głowy jest wręcz absurdem. Niestety, wielu młodych ludzi zdaje się o tym nie wiedzieć.

ci możemy przewertowanie starych albumów rodzinnych. Da im to pewne pojęcie o modzie, jaka nas czeka. Jej twórcy zapowiedzieli bowiem powrót do „lat szalonych” 1920 — 25. A więc powoli i systematycznie cofamy się wstecz. Nie sądzę, aby z tego powodu należało żywić obawy. Odpowiednio zmodyfikowana i zmodernizowana nawet moda z tego okresu może być miła i atrakcyjna.

Zaansować także musimy całkowicie zmierzch ciemnych pończoch, które przybiorą ton blado cielisty. Najmodniejsze pantofle, czubki będą miały zakończone kwadratowo.

Te bardzo luźne informacje muszą nam na razie wystarczyć. Z przyjemnością obejrzymy pierwsze wzory i fotografie. Chciałybyśmy już to i owo zmienić, coś niecoś odświeżyć. Wiosna może nadejść wcześniej niż się tego spodziewamy — chciałybyśmy ją powitać w pełnej gali.

(Zobacz także modele na str. 12)



Oto jedna z kreacji Pierre Balmain 1961. Suknia drapowana z jedwabiu w zielone desenie, robiąca wrażenie dwóch części

### KRÓTKO O WSZYSTKIM

Przy bólu zęba płuczemy jamę ustną naparem przyrządzonym z szalwii (łyżka stołowa na szklanek wrzątku). Zewnętrznie stosujemy okład ziołowy przygotowany w następujący sposób: do woreczka wsypać 4 łyżki stołowe mieszanki ziołowej, złożonej z lawendy, macierzanki, liści mięty pieprzowej, tymianku. Zioła zaparzyć przez włożenie woreczka do wrzątku na 15 minut. Po 15 minutach parzenia — przyłożyć zioła w woreczku na okolice bolesną na okres pół godziny.

Przy zgadze spróbuj zastosować wyciąg ziołowy na piwie przyrządzony przez dodanie do pół litra gorącego piwa po 15 g ziela piołunu i jagód jałowca. Po kilku godzinach napar odcedź i pij po łyżce od herbaty w razie odczuwania zgagi.

Przy zaparciach pij, 2 razy dziennie po szklance, odwar przygotowany z mieszanki ziołowej złożonej w równych ilościach orzecha włoskiego, kory szklaka, korzenia szewienia. Do przyrządzenia odwaru weź 3 łyżeczki mieszanki, dolej 2 szklanki wody i gotuj przez 15 minut.

### LISTY DO REDAKCJI

Czcigodny Księżo Redaktorze.

W „Głosie Katolickim” z dn. 22.1.1961 r. w rubryce „Między nami, kobietami” ukazał się artykuł p. Pauliny p.t. „Fryzura i makijaż”. Kiedy to przeczytałem, zdziwiłem się ogromnie, że Ksiądz Redaktor pozwolił na wydrukowanie czegoś podobnego. Przecież to, co ta kobieta pisze, to propagowanie kokieterii i tak będącej już dzisiaj u szczytu perfidii. Przecież ta niewiasta psuje młode dziewczęta, nasze córki, swymi wycieczkami, bo przecież nasze dzieci też czytają Głos Katolicki. I jaka jest nasza (rodziców) sytuacja, bo nie pozwalamy naszym córkom na „makijaż”, gdy one po przeczytaniu powyższego artykułu o smarowaniu się, powiedzą nam — „...no dobrze tato, ale dlaczego ty zabraniasz mi się malować, skoro „Głos Katolicki”, a więc Księża — to zalecają?”

Księżo Redaktorze — mam córkę 11-letnią, która już stawia mnie i matce pewne pytania, dotyczące powstawania życia. Aby jej na nie odpowiedzieć, kupiłem u tutejszego proboszcza broszurkę p.t. „Qui me repondra?”, wydrukowaną w Brukseli w r. 1959.

W tej broszurce właśnie propagowana jest prostota, wszelki makijaż jest potępiany, a w „Głosie Katolickim” propagowany. Czego się teraz trzymać? I tu i tam redagują Księża. Swoje kryterium ja już mam, ale jakie będzie kiedyś kryterium mojej córki, której sąd nie jest jeszcze skryształizowany? Proszę mi na to odpowiedzieć.

Osobiście wolę, gdy podobne rzeczy nie są drukowane w „Głosie Katolickim”, bo są wielce niesmaczne, a jeśli Ksiądz Redaktor nie ma czym wypełnić szpalty, czyż nie lepiej byłoby wydrukować kilka linii więcej powieści „Pajda chleba”?

Załączony list, proszę przekazać p. Paulinie. Łączę wyrazy czci i szacunku B.F.

Od redakcji: Po porozumieniu się z p. Pauliną, autorką wspomnianego artykułu, poddajemy tę sprawę sądowi czytelniczek działu „Między nami kobietami”. Co sądzicie o makijażu? Czekamy na listy.

# Życia emigracji

## FRANCJA

### NOWY ZARZĄD BRACTWA ŻYWEGO RÓŻAŃCA W PARYŻU

Dnia 12-go lutego 1961 r. odbyło się Walne Zebranie Bractwa Żywego Różańca, pod przewodnictwem Dyrektora, Ks. Szambelana Augustyna Gałęziewskiego. Cały zarząd został wybrany ponownie, przez aklamację.

Prezesa: Emilia Pawlik, — sekretarka: Maria Kotyla, — skarbniczka: Aniela Szymczyk, — zast. prezesa: Stefania Jurewicz, a zast. sekr.: Maria Zarkowska, — zast. skarb.: Zofia Libera, komisja rewizyjna; przewodnicząca: Marianna Chałupczak, członkinie: Józefa Ciesielska, Stanisława Myśliwiec. Chorażynie: Maria Kotyla i Leokadia Rakówna.

Zebrania odbywają się w każdą drugą niedzielę miesiąca, po Mszy św. popołudniowej około godz. 17-tej. Korespondencję należy kierować na adres: Bractwo Żywego Różańca 263 bis, Rue St. Honoré, Paris 1-er.

### STUDENCI POLSCY W PARYŻU

Na początku lutego r. odbył się Wieczór Szopenowski z udziałem studentów francuskich i jugosłowiańskich w myśl współpracy i kontaktów z innymi studenckimi grupami etnicznymi.

Obecnie studenci jugosłowiańscy zaprosili nas na wspólne spotkanie, którego tematem był referat i wspólna dyskusja p.t. „Katolicy i ortodoksi na drodze do jedności” (Catholiques et Orthodoxes sur le chemin de l'unité).

Wieczór ten odbył się w środę dnia 1 marca b. r. o godzinie 20.45 w naszym lokalu przy 4, rue de l'Odeon — Paryż 6ty.

### OKRĘG PARAFIALNY MERLEBACH (Moselle)

Droga Krzyżowa: we wtorki o 6 wieczorem w Farebersviller. W środy o 4,30 wieczorem w Behren. W piątki o 4,30 w Merlebach. — Przed i po nabożeństwie jest okazja do spowiedzi.

Poza tym przypominam, że także w innych kościołach jest możliwość spowiadania się, bo co wtorek o 8-mej jest msza św. z nauką w Habsterdick, a w środę o 8-ej w Jeanne-d'Arc-Cité.

Gorzkie Zale w niedzielę w Jeanne-d'Arc-Cité o 3 popoł., w Merlebach o 4,30.

Ks. J. GOCKI

### WIECZÓR TAETRALNY W DOURGES

W Dourges conajmniej raz w miesiącu odbywa się jakaś impreza w polskiej sali parafialnej, której pozazdrościć mogą tej kolonii inne miejscowości; jest bowiem duża i zaopatrzona w scenę z nowoczesnymi urządzeniami technicznymi.

W tej sali młodzież KSMP z Lens dała w niedzielę 26 stycznia występ teatralny, na który złożyły się sztuka w 3 aktach p.t. „Gwóźdź”, monolog „Pani posłowa” w wykonaniu drużyny Teresy Moś oraz występ chóru

Całość oddana z młodzieńczą brawurą i zapalem porwała za sobą publiczność,

która nie szczędziła oklasków młodym artystom. Podziwiano ponadto doskonale opanowanie ról i czystość języka polskiego, która zasługuje na podkreślenie.

Wdzięczność całej kolonii za ten gościnny występ wyraził ks. proboszcz Jarek dziękując za przybycie młodzieży z Lens oraz jej opiekunowi ks. Kazimierzowi Czajce, który z kolei zaprosił do Lens młodzież z Dourges.

### OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIĘDZIA

Ks. kap. Siwiec Ignacy — Bussac Foret (Char. Marit.) — zebrane z okazji Kolędy w Komp. Wartown. 4011, 4088 i 4013 600,— NF

Ks. Bandosz Bolesław — od Rodaków Parafii Polskiej Mazingarbe (P. de C.): Mazingarbe-Brebis — zebrane przez członkinie Bractwa Żywego Różańca 285 — Bully - Alouette — zebr. Członkinie Br. Żyw. Róż. 212,— Tow. św. Józefa 40,— Mazingarbe 7-ka — zebr. członkinie Br. Żyw. Róż. 203,— od Br. Żyw. Róż. 50,— Grenay 5 i 11-ka — zebr. Członkinie Br. Żyw. Róż. 200,— Vermelles 4-ka — zebr. Członkinie Br. Żyw. Róż. 31,—

razem : 1.021,— NF

Ofiarodawcom „Bóg zapłać”. — Dalsze ofiary prosimy przysyłać na konto Polskiej Misji Katolickiej C.C.P. 1268-75 — Paris.

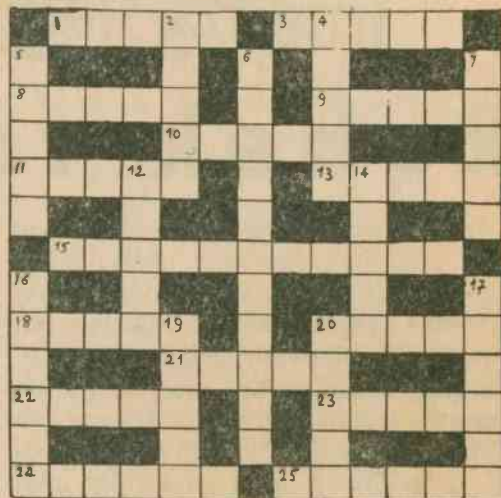
### MERLEBACH - MOSELLE

W niedzielę 26 lutego w sali parafialnej na Hochwald odbyło się piękne przedstawienie dane przez zespół dzieci i młodych z Habsterdick. Organizatorami tej uroczystości były Matki Różańcowe z Habsterdick z prezeską Bladochową na czele, a reżyserką znana „pani Marysia” Chuda. Piękne występy dzieci, sztuka religijna przez młodych „Dwie Matki” i komedijka arcywesoła. Liczna publiczność — ogólne zadowolenie. Brawo!

## NIEMCY

### POLONIA W MANNHEIM SKŁADA HOŁD MATCE BOSKIEJ CZĘSTOCHOWSKIEJ

W niedzielę, dnia 12 lutego 1961 r. Polacy w Mannheim obchodzili uroczystie piątą rocznicę poświęcenia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej w kościele św. Mateusza (Spitalkirche) przy ulicy E 6 w pobliżu ratusza. Uroczyste nabożeństwo odprawił proboszcz parafii polskiej ksiądz dziekan Juliusz Janusz. Kazanie wygłosił ks. adz. redaktor Wacław Tokarek. W uroczystości brał liczny udział członkowie Związku Polaków w Niemczech, oddziału Mannheim-Sandhofen, którzy przybyli do kościoła ze sztandarem Rodła, oraz z chorągwią Bractwa św. Różańca.



**Poziomo:** 1. Starosłowiańskie narzędzie rolnicze. 3. Koń nie może się bez niego obejść. 8. Najwyższa część pokoju. 9. Dobry duch. 10. Tworzy się, gdy nie opatrzymy ran. 11. Drzewo iglaste. 13. Grupa artystów (wspak). 15. Inaczej podglądać. 18. Nakryć — inaczej. 20. Konieczna, gdy nie możemy sami dać sobie rady. 21. Bez niego żaden list nie dojdzie do adresata. 22. Drogi wodne (wspak). 23. Inaczej z trudnością (wspak). 24. Siedziba Uniwersytetu Katolickiego w Polsce. 25. Pomagać drugiemu słowami.

**Pionowo:** 2. Graniczy z Litwą, obecnie okupowana przez Rosję. 4. Małe miasteczko. 5. Ten, który wszystko psuje. 6. O nie dziś walczą wielkie mocarstwa. 7. Nie wszystko co się świeci jest nim. 12. Nie jest brzydki. 14. Inaczej: bez wątpienia. 16. Zjadły go myszy. 17. Inaczej uratować. 19. Inaczej bawić się (wspak). 20. Inaczej: żart.

Za poprawne rozwiązanie wyznaczamy nagrody książkowe. Termin nadsyłania odpowiedzi mija z dniem 21 marca br.

### Rozwiązanie krzyżówki Nr. 23

**Poziomo:** 2. Pracowita. 7. Ruta. 8. Adela. 12. Rumba. 13. Udziel. 14. Jedyny. 15. Zbawi. 16. Czekanie. 19. Patr. 21. Feta. 22. Namiastka.

**Pionowo:** 1. Starodawna. 2. Prze. 3. Raca. 4. Opatrunek. 5. Ile. 6. Aga. 9. Librelista. 11. Wieszcza. 17. Tyle. 18. Alfa. 19. Pan. 20. Tom.

**Poprawne rozwiązania nadesłali:** Edmund Tarkowski z Paryża, Jan Zacharewicz z Rzymu (Włochy), Franciszek Smalcerz z Sallaumines (P. de C.), A. M. Kwasiński z Douai (Nord).

**Nagrodę drogą losowania otrzymał** Jan Zacharewicz z Rzymu.

### WOLNE MIEJSCA

Ognisko Domu Kombatanta, 20, rue Legendre, Paris 17e poszukuje a) kucharki, — praca stała, b) pomocnicy kuchennej — praca 3 dni w tygodniu. Zgłaszać się 20, r. Legendre, Paris 17e.

## Z POSIEDZENIA RADY NACZELNEJ KONGRESU POLONII FRANCUSKIEJ

W niedzielę dnia 26 lutego br. w siedzibie Kongresu w Lens odbyło się pod przewodnictwem Prezesa Kongresu p. J. Kudlikowskiego posiedzenie Rady Naczelnej Kongresu Polonii Francuskiej. W zebraniu tym wzięli udział członkowie Rady Naczelnej Zarządu Głównego, pp: Kunkiewicz Zofia, Gwiazdowska Jadwiga, Krukowska Maria, Szulcówna Cecylia, Maciejewski Józef, Kubaś Roman, Walkowiak Józef, Piechowiak, Szybowski Teofil, Piskorski Tadeusz, Ratajczak Franciszek, Szambelańczyk Bolesław, Papalski E., Mądry, oraz Ks. Kazimierz Czajka Kapelan Kongresu.

Tematem zebrania było:

Sprawozdanie z prac Kongresu z ubiegłego roku, i nakreślenie wytycznych na rok bieżący. Po powitaniu obecnych przez Prezesa Kongresu, sprawdzeniu listy uczestników, odczytaniu protokołu z poprzedniego zebrania. Rada Naczelna Kongresu jednogłośnie zatwierdziła decyzję Zarządu Kongresu z dnia 5 maja ub. roku w sprawie przyjęcia Zw. Sokolstwa Polskiego we Francji do Kongresu Polonii Francuskiej. Rada Naczelna z radością wyraża uznanie tym działaczom Sokolim, którzy przyczynili się do zjednoczenia wysiłków emigracji, oraz zapewnić o swoim moralnym poparciu.

Członkowie Zarządu Głównego Kongresu pp: Kudlikowski J. Piskorski T. i Ratajczak F., w swych sprawozdaniach stwierdzili, że cały program nakreślony przez Radę Naczelną w ub. roku został wykonany. Szedł on z jednej strony już utartymi drogami naszej działalności z lat ubiegłych, poprzez różne manifestacje, obchody i święta, jak (obchód 3 Maja w Lille, 50-lecie szkoły polskiej na emigracji, urządzane wspólnie ze Zw. Niezależnego Nauczycielstwa Polskiego, udział Kongresu w imprezach organizowanych przez różne Związki itd., z drugiej zaś był szukaniem nowych idei i nowych rozwiązań, wychodzących poza ramy terenu francuskiego.

Jedną z takich innowacji z okazji przygotowań do obchodu 1000-lecia przyjęcia Chrztu przez Polskę było urządzenie wielkich manifestacji kulturalno-oświatowych we Włoszech, a przede wszystkim złożenie nośdu Ojcu Świętemu i wyrażenie Mu synowskiego przywiązania. Szczegółowe sprawozdanie z tych manifestacji ukazało się już w swoim czasie w prasach polskiej, francuskiej i włoskiej, w radiu i w telewizji.

Nowością był również występ grupy folklorystycznej z Harnes pod dyrekcją p. Pogadały w operze „Halka” w Lille.

W pracach wewnętrznych Zarządu Kongresu szczegółowo śledzono i omawiano działalność poszczególnych organizacji emigracji polskiej we Francji, poszerzono cały szereg kontaktów z organizacjami francuskimi i włoskimi, z redakcjami rozmaitych pism poszczególnych sek-

cji dla cudzoziemców, z radiem francuskim i telewizją włoską i francuską. Nawiązano kontakt z „Alliance Regionale i Nationale pour la vitalité Française”, która organizowała konferencję w pałacu UNESCO w dniach od 9 do 11 lutego br., której przewodniczyli p. Pierre Schneider były minister, a której poszczególne Komisje obradowały pod wysokim protektorem pp. ministrów Bernarda Chenot, Paul Bacon i Pierre Sudreau. Udział w tych dniach pracy wzięli z ramienia Kongresu Polonii Francuskiej p. prezes J. Kudlikowski.

Po przedyskutowaniu powyższych sprawozdań Rada Naczelna ustaliła następujące wytyczne prac Kongresu Polonii Francuskiej na rok bieżący:

### I Akcja w ramach przygotowań do obchodu 1000-lecia Chrztu Polski:

- budowa trwałego czynu emigracyjnego. Rada Naczelna upoważnia zarząd Główny do porozumienia się z odpowiednimi czynnikami w sprawie zrealizowania możliwości stworzenia trwałego pomnika emigracyjnego.
- poparcie moralne i materialne działalności emigracyjnej Komisji Oświatowej
- poszerzenie łączności z innymi emigracjami i społeczeństwem w którym one mieszkają: pragniemy nawiązać w tym roku łączność z Belgią, Holandią i Luksemburgiem; w 1962 roku z Anglią, a w 1963 roku zwołać ogólny Zjazd Polaków z terenów zachodnio-europejskich łącznie z Anglią

### II. Szkolnictwo Polskie.

- akcja na rzecz utrzymania języka ojczystego
- poszerzenie współpracy z Niezależnym Nauczycielstwem Polskim, oraz z kierownictwem poszczególnych organizacji dziecięcych
- propagowanie pism i czytelnictwa
- zbliżenie się do młodzieży szkół średnich wyższych, aby młodzież kontynuowała naukę języka ojczystego

### III. Sprawy młodzieżowe

ogólny Zlot młodzieży  
Rada Naczelna wzywa wszystkich Rodaków do gremialnego wzięcia udziału w Zlocie młodzieży emigracyjnej, który odbędzie się w Vaudricourt 25 czerwca br. i cieszy się z podjętej na nowo inicjatywy przez Zw. Sokolstwa Polskiego we Francji.

### IV. Chóry i Teatr

W miarę przygotowania przez zainteresowane Związki zespołów reprezentacyjnych, Zarząd Główny gotów jest podjąć się zorganizowania imprez teatralno-spiewaczych na terenie Francji, a jeśli to możliwe poza granicami.

### V. Akcja Organizacji Męskich

Konferencje dla działaczy Organizacji zrzeszonych w Kongresie wraz z Prezesami K.T.M.

działaczami ruchów syndykalnych, społecznych, gospodarczych i politycznych.

### VI. Organizacje kobiece

Zarząd Główny wspólnie z Organizacjami Kobięcymi przeprowadził kilka konferencji dla matek zrzeszonych i niezrzeszonych w celu zastanowienia się nad przyszłością dziewcząt, należytego przygotowania ich do przyszłego życia.

### VII. Manifestacje zewnętrzne

- święto 3 Maja w Lille  
w sprawie tej ukaże się specjalny komunikat
- 35-lecie Związku Tow. Kobięcych  
W tym roku Związek Polek obchodzi swoje 35-lecie. Jest to święto godne podkreślenia i poparcia. Wszystkie organizacje zrzeszone w Kongresie zapewniły swoje poparcie.

### Uwagi końcowe

- Biuro Kongresu: badane są możliwości uruchomienia biura Kongresu w celu umożliwienia zetknięcia się z zainteresowanymi działalnością Kongresu i ewentualnego przyjęcia z pomocą w rozwiązaniu problemów dotyczących ogólnej akcji.
- inne omawiane sprawy nie dotyczące pracy Kongresu zostaną podane do wiadomości w odpowiednim czasie w komunikatach Zarządu Kongresu.

Po wystosowaniu Listu do Ks. Prałata K. Kwaśnego, Rektora Polskiej Misji Katolickiej we Francji z wyrazami przywiązania i życzeniami szybkiego powrotu do zdrowia, zebranie zakończone.

### Członkowie Rady Naczelnej

Związek Towarzystw Kobięcych: p. Z. Kunkiewiczowa  
Związek Bractw Żywego Różańca — p. J. Gwiazdowska  
Związek Mężów Katolickich — p. Piechowiak  
Związek Towarzystw Teatralnych — p. J. Maciejewski  
Związek Kół Spiewaczych — p. R. Kubaś  
Związek Sokolstwa Polskiego — p. T. Szybowski  
Związek K.S.M.P. M. — p. Edw. Papalski  
Związek K.S.M.P. Z. — p. M. Krukowska  
Związek Działaczy — p. C. Szulcówna  
Komisja Rewizyjna p. prezes Mądry.  
Zarząd Główny:  
J. Kudlikowski prezes  
B. Szambelańczyk vice-prezes  
Fr. Ratajczak — skarbnik  
Ks. K. Czajka — kapelan

## PACZKI ŚWIĄTECZNE DO POLSKI!

Największa polska firma wysyłkowa paczek do Polski i Rosji

## TAZAB Ltd w Londynie

wysyła natychmiast bez cła paczki świąteczne (bakalie), paczki żywnościowe, paczki mięsne, owoce (pomarańcze, cytryny, banany) z gwarancją dostawy w doskonałym stanie — oraz lekarstwa bez cła do ½ kg wagi paczki. — Poza tym wysyłamy wszelkie inne materiały.

Zlecenia przyjmuje, wysyła cenniki oraz udziela wypańień:

ELKA Sarl — 20 rue Legendre  
Paris 17

Spiesz się z zamówieniem, jeśli rodzina na czas ma otrzymać paczkę.

## «GŁOS KATOLICKI» — «LA VOIX CATHOLIQUE»

— 263-bis, rue St. Honoré — PARIS I<sup>o</sup> —

Telefon: RICHELIEU 83-85. Konto pocztowe: Paris 12 777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i w czwartki od godziny 16.00 do 17.00.

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 NF; w Belgii 50 fr. b.;

w Niemczech 4,50 DM., w Wielkiej Brytanii 8/- sh.

REDAKTOR: Ks. A. M. STOPA OMI.

— DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK OMI.

N<sup>o</sup> d'autorisation 36.888

Drukarnia: „Les Presses Rapides” (dyr. F. Pielawa)

4, r. Phil. de Girard — Paris (18)

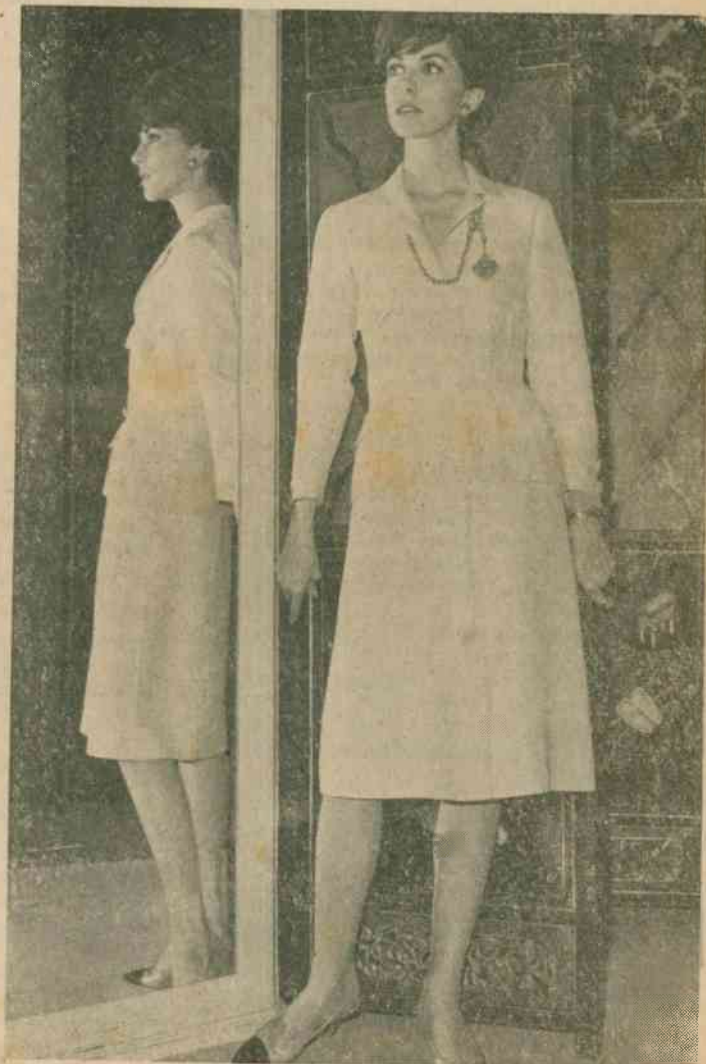
# VOIX CATHOLIQUE

Hebdomadaire des Émigrés  
POLONAIS

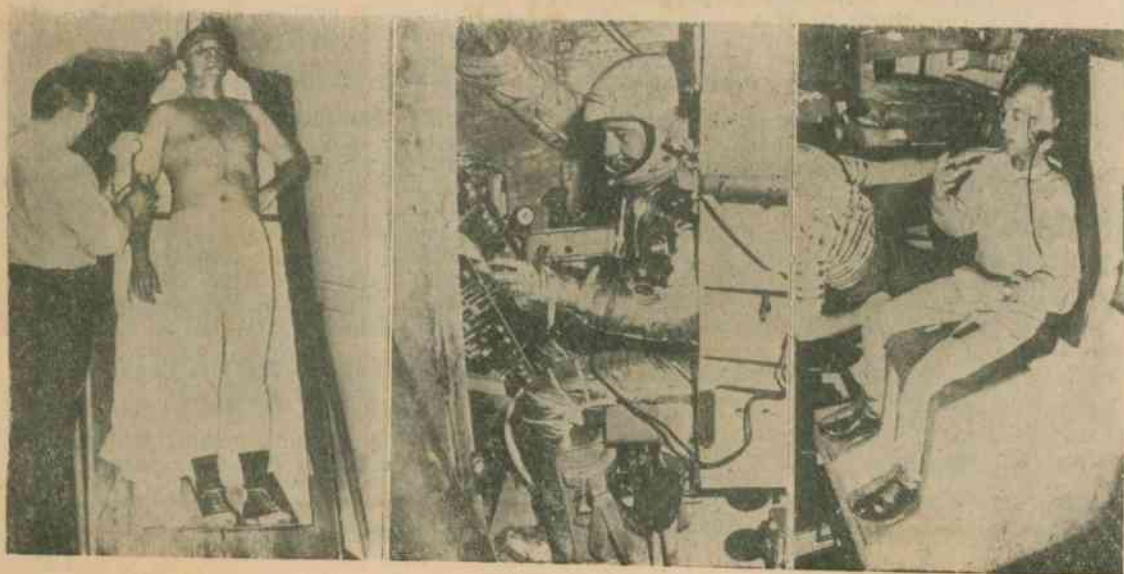
## NOWINY TYGODNIA



Rabek tajemnicy mody na wiosnę i lato roku 1961 został odsłonięty 1 marca (zobacz artykuł na str. 9). Z lewej „Tuileries” suknia z dwóch części z wełenki w kratki koloru blade różowego i białego; rewersy oraz bluzka z jednolitej różowej — kreacja Jacques Heim. Z prawej: „Montevideo” suknia wieczorowa (surah zielony, wyszywany perłami i kryształami). Wyszła również z salonów Jacques Heim.



Model podpisany przez Chanel'a: kostium shantung w kolorze beżowym, marynarka z czterema kieszeniami.



Jeden z tych trzech mężczyzn będzie pierwszym podróżnikiem międzyplanetarnym. Kandydatów było 7. Zatrzymano trzech. Jeden z nich w najbliższym czasie zrobi „skok” na wysokość 185 km z szybkością 6000 km na godzinę. Fotografia przedstawia trzech „wybrańców” w czasie treningu. Z lewej ku prawej: pułk. John Glenn, lat 37; kapitan lotnictwa Virgil Grossom, lat 33 i mjr Alan Shepard. Wszyscy trzej są ojcami rodzin i mają po dwoje dzieci.